WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracj „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrebie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętoa ne nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 203 Kraków, sobota 2 maja 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 1 maja 1908 r.

— OBCHOD 1 MAJA urządzili socjaliści według znanego programu. Tylko zgromadzenie odbyło się nie w ujeżdzalni ale pod gołem niebem na placu Arjańskim. Przewodniczyli pp. Englisz, Misiołek, Jarosz i Klemensiewicz. Zagaił p. Łapiński, poczem naturalnie zabrał głos p. Haecker omawiając sprawę 8 godzinnego dnia pracy. O reformie wyborczej do sejmu referował dr. Marek.

Po zamknięciu zgromadzenia przez Englischa „towarzysze" udali się pochodem ulicą Lubicz, Kolejową, Dominikańską i Grodzką na Rynek zkąd po przemówieniu tow. Jarosza im. socjalistów śląskich rozeszli się w różne strony. W pochodzie przeważali jak zwykle żydzi, którzy byli częścią pomięszani z tłumem. częścią szli jako osobna sekcja.

Przed grupami niesiono tabliczki opatrzone w rozmaite napisy, a na czele pochodu... jechały w wózku dziecięcym dwie najmłodsze „towarzyszki" — trzymiesięczne córeczki-bliźniaczki p. Daszyńskiego.

— Z CZYTELNI KATOLICKIEJ. Członkowie Czytelni katolickiej polskiej zbierają się w kościele archiprezbiterjalnym N. M. P. na nabożeństwo ku czci Królowej Korony Polskiej, które odprawione zostanie w kaplicy M. B. Częstochowskiej w niedzielę d. 3 maja r. b. o godzinie wpół do 9 rano.

W tymże dniu o godz. wpół do 11. przed południem członkowie zbierają się w Rynku przy tabliczce nr. 74. celem wzięcia udziału w pochodzie narodowym.

— W KRAK. TOW. MIŁOŚNIKÓW CYTRY w Krakowie ul. Florjańska 32 I. p. odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu Towarz. w sobotę, d. 2 bm. o godz. wpół do 8-ej wieczorem.

Program: Orkiestra tambur mandol., G. Senowski Na Reunion, polonez Skrynicki, Tęsknota. odegra esemble cytr. mandol., Gottermann: Morceaux Caracteristiques, Gabriel Marie: La Anquanteine solo wiolonczela p. Sitko, fortepian p. Z. Wichler, deklamacya p. M., S. Senowski: Wieniec pieśni polskich, odegra kwaret cytr. S. Senowski: Separation fantazja solo p. R. Michalczyk, E. Nikl „Wieczór w lesie" i Senowski: „Werenia" walc, odegra sekstet cytrowy, Eckert: Marsz uroczysty odegra ensemble cytr. mand. Zabawa towarzyska.

— P. ADOLFINA ZIMAJER znana polska artystka wodewilistka, urządza w połowie b. m. własny wieczór humorystyczny w salach Starego Teatru. Bliższe szczegóły podane będą w najbliższym czasie.

— NOWY TEATRZYK ma podobno powstać w Krakowie. P. Ludwik Godlewski b. artysta sceny krakowskiej za dyrekcyi Pawlikowskiego przybył do Krakowa z zamiarem urządzenia tu stałych przedstawień złożonych z jednoaktówek, monologów, śpiewów i tańców. Główną trudność sprawia wynalezienie odpowiedniego lokalu.

— W HERBACIARNI LUDOWEJ przy ul. św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu kwietniu 1908 r. 423 porcji herbaty czystej, 101 porcji herb. z mlekiem, 2121 por. herbaty z cytryną, 224 porcji chleba i 242 sztuk bułek.

Ponieważ fundusze są bardzo skromne, przeto Zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych o łaskawe choćby najdrobniejsze datki.

— ZŁOTE GODY obchodził dzisiaj, czcigodny dr. Karol Estreicher, b. dyrektor biblioteki Jagiell. i jego małżonka. Na tę rzadką uroczystość zjechała się w Krakowie rodzina Jubil., a między nimi zięciowie r. dw. dr. Ign. Rosner z Wiednia i dr. Wacław Domaszewski, dyr. banku kraj. ze Lwowa. Po kościelnem błogosławieństwie, składano złotej parze gratulacje.

Czcigodnym Jubilatom przesyłamy nasze najserdeczniejsze życzenia.

— ŚLIMAKI. W noweli drukowanej pod tym tytułem w Nr. 200 naszego dziennika, opuszczono przez omyłkę ostatnie zdanie. Brzmi ono jak następuje:

Zapomnieli, że tamtemu świeciło również słońce.

A ono daje nietylko ciepło, lecz i światło.....

— PRZYPADEK czy ZBRODNIA? Odnośnie do strasznego wypadku zaszłego przy ul. Morgensterna, policja, prócz matki poparzonej dziewczyny, Marji Czechowej, 44-letniej żony robotnika kolejowego — aresztowała również syna tejże 17-letniego Jana Czecha, z powodu zarzutu usiłowanego morderstwa na osobie 10-letniej córki i siostry Heleny. Mimo energicznie prowadzonego śledztwa, nie zdołano dotąd dociec w jaki sposób powstał ogień. Wiadomo tylko, że szerzył się on gwałtownie i w jednej chwili objął dziewczynę. Nieszczęśliwa kaleka poczęła tylko wołać: „boli" i wówczas sąsiad Czechów konduktor kolejowy p. Chrzęściak, sądząc, że zachodzi znowu wypadek katowania dziecka przez matkę, wpadł do mieszkania. Ujrzawszy co się dzieje, bezzwłocznie pospieszył na ratunek i zewezwał Pogotowie ratunkowe.

Sąsiedzi Czechów zeznali, że oboje małżonkowie z upośledzonem dzieckiem, które im było ciężarem obchodzili się nie po luddzku. Między innemi mieli zwyczaj oblewać je wodą. Aresztowana tłómaczy się, że nie wie w jaki sposób mogło się na dziewczynie odzienie zapalić i przypuszcza, że bawiła się zapałkami. Ojciec nieszczęśliwego dziecka, Franciszek, nie był obecnym w czasie wypadku, gdyż był w robocie. Ponieważ zaś po aresztowaniu matki i starszego syna, dwoje młodszych dzieci pozostało bez opieki, przeto umieszczono je u sąsiadów.

Śledztwo przeciw aresztowanym objął komisarz policji p. Krupiński.

Helena żyje i jest nadzieja, że powróci do zdrowia.

— ŻYDOWSKIE OSZUSTWA LOTERYJNE. Żydzi trudnią się pokątnie kolektorstwem Węgierskiej loterj klasycznej, którą mimo zakazu potrafią tu i owdzie wepchnąć między amatorów gry loteryjnej, szukających szczęścia za granicą kraju. A jak umieją to wykorzystać dowodzi fakt z p. B., który u takiego pokątnego kolektora grał na loterji węgierskiej. P. B. do którego żyd zjawiał się co miesiąc regular nie z odmianą losu do każdej klasy, kiedy przyszedł termin opłaty 6-ej klasy, w której są naj większe wygrane, po wykupno losu wcale się nie zjawił; tymczasem p. B. dowiaduje się, że jego los wygrał większą kwotę, która jemu za pewnia na jego część przeszło 1200 kor., ale oszukańczy kolektor razem z wygraną znikł i poszukiwany jest przez policję.

W ten sposób postępują także i inni żydowscy kolektorzy, którzy każde małe wygrane wypłacają, a większe zabierają bezkarnie bo liczą na to, że się grający nie ośmieli upomnieć w obec groźby konfiskaty wygranych pieniędzy na rzecz skarbu państwowego i znacznej kary.

— W BRZESKU we środę odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Namiestnika hr. Jędrzeja Potockiego.

Uroczystą mszę św. z wiljami odprawił miejscowy proboszcz ks. Oleksy —na nabożeństwie był obecny pan Götz Okocimski, wszyscy urzędnicy Starostwa, Sądu, reprezentancja gmin inteligencja miejscowa i okocimska, obywatelstwo i lud wiejski, nadto dziatwa szkolna pod kierownictwem grona nauczycielskiego która wśród Mszy św. odśpiewała kilka pieśni żałobnych.

Nabożeństwo odbyło się z wielkim przejęciem i żalem za dobrodziejem i honorowym Obywatelem miasta Brzeska śp. Namiestnikiem.

— NASTĘPCA dra. BOBRZYŃSKIEGO. Mandat z okręgu miejskiego Tarnobrzeg-Rozwadów-Leżańsk-Mielec piastował od ostatnich wyborów obecny Namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński. Po nominacji na kierownika administracji krajowej dr. Bobrzyński zrzekł się poselstwa zatrzymując tylko mandat sejmowy. Krążą pogłoski, że o mandat z wymienionych wyżej miast ubiegać się będzie adwokat ze Lwowa b. poseł dr. Michał Grek ludowiec. Ze strony konserwatystów nie będzie miał kontrkandydata. W tym bowiem duchu nastąpił układ między ludowcami a konserwatystami.

— REWIZJE i ARESZTOWANIA w WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: W ostatnich dwóch dobach dokonano w różnych dzielnicach miasta licznych rewizji i aresztowań przeważnie wśród inteligencji. Między innymi aresztowano inżynierów: pp. Stanisława Michalskiego i Stanisława Kraszewskiego, oraz znanego publicystę p. Jabłonowskiego.

Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu profesora Adama Antoniego Kryńskiego, który przed kilku dniami wyjechał do Lwowa w celu objęcia katedry na uniwersytecie tamtejszym. Zabrano korespondencję prywatną.

W dniu wczorajszym dokonano również rewizji w lokalu Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego i Kasy nauczycieli i nauczycielek prywatnych wyznań chrześcijańskich. Choć rewizja nic podejrzanego nie wykryła, mimo to, lokal obu instytucji opieczętowano.

Opieczętowano także lokale: Towarzystwa zwalczania analfabetyzmu, Stowarzyszenia kobiet pracujących w biurach, handlu i przemyśle. Związku organistów, oraz Związku zawodowe go gałęzi skórno-galanteryjnej.

— O KRWAWYCH ZAJŚCIACH w OSTROWCU, o czem donosiliśmy już poprzednio, korespondent „Kur. Warszaw." podaje następujące szczegóły:

„Wczoraj, na stacji Ostrowiec, o godz. 5-ej po południu oczekiwany był przez eskortę żołnierzy pociąg, wiążący pieniądze skarbowe. Eskorta złożona była z kilkudziesięciu żołnierzy. Gdy pociąg stanął, jakiś znajdujący się tuż przy wagonie pocztowym podróżny, usiłował wydostać się z peronu na podjazd stacyjny, cofnięty jednak przez wartę, wrócił na peron. Zachowanie się osobnika tego zwróciło uwagę strażnika, zażądał przeto od niego podniesienia rąk do góry. W odpowiedzi na to wezwanie nieznajomy wydobył brauning z kieszeni i dał do strażnika kilka strzałów, chybił jednak; natomiast kula ugodziła w rękę żołnierza, strzaskawszy kość. Sprawcę momentalnie ubezwładniono. Strzały brauningowe wywołały odruchowo strzały karabinowe, które, na szczęście, nikogo nie zraniły, gdyż były skierowane w powietrze. Podróżni przeżyli krótkie, ale straszne chwile panicznego strachu. Oprócz sprawcy strzałów ujęto jeszcze jednego osobnika i obydwu odstawiono pod silną eskortą do magistratu.

Dziś nad ranem, nastąpił drugi krwawy dramat.

Do osady Filipów, położonej tuż przy głównym trakcie ostrowieckim, a stanowiącej jakby przedłużenie dzielnicy miejskiej o godz. 3-ej rano przybył z Opatowa naczelnik żandarmerji, rotmistrz Bakin, w towarzystwie kilku żandarmów, w celu dokonania w jednym z domów rewizji. Gdy się rotmistrz z żandarmami zbliżył do danego mieszkania, posypały się na progu niezliczone strzały, które położyły na miejscu trupem żandarma i zraniły dość ciężko rotmistrza Bakina, oraz jednego z asystujących młodszych żandarmów. Po wypadku tym przybyło momentalnie wojsko i wywiązało się straszne strzelanie, od którego jednak nikt nie ucierpiał. Zabójcy, pozostawiwszy cztery ubrania w mieszkaniu, zbiegli, prawdopodobnie w bieliźnie. Strzelanie wywołało trudny do opisania popłoch śród mieszkańców Filipowa. Wojsko opasało ścisłym pierścieniem wschodnio-południową część miasta Ostrowca i przyległe osady: Karolinów, Bolesławow, Filipów, Denków i w chwili kreślenia niniejszej korespondencji odbywa się wszędzie ścisła rewizja. Wynik rewizji niewiadomy, gdyż dostęp jest wzbroniony, to pewna jednak, że kilkaset osób jest aresztowanych i odstawionych partjami do miasta."

— WILHELM... KĄSAJĄCY. W języku angielskim ukazała się świeżo książka pod tytułem „Leaves from a live". Są to wydane bezimiennie pamiętniki kobiety, która żyła w naj świetniejszej epoce panowania królowej Wiktorji, bywała u dworu i znała wszystkie ówczesne znakomitości świata. Między innemi autorka podaje ciekawe szczegóły o obecnym cesarzu niemieckim. „Z księżną następczynią tronu przyjeżdżał do Londynu drobny, ładny i bardzo niegrzeczny chłopczyk, który dziś zasiada na tronie, jako Wilhelm II. Ku wielkiemu jego zmartwieniu, na uroczystość dworską przebrano go po szkocku; zimny wiatr owiewał delikatne jego kolana, zaczął się kręcić i psocić. Matka, nie mogąc sobie dać z nim rady, oddała go pod opiekę wujom: Leopoldowi i Arturowi, którzy byli także ubrani po szkocku. Mały Wilhelm ostremi ząbkami kąsał ich w gołe łydki. Znosili to po bohatersku, mam nadzieję jednak, że po powrocie do zamku porządnie obili skórę złośliwemu chłopcu. Ileż musiała wycierpieć od niego siostrzyczka jego, księżniczka Karolina! Lubił targać ją za włosy i szczypać, za co dałam mu raz potężnego klapsa. Popatrzył tylko na mnie z pod oka, ale nic nie powiedział".

Upodobania, objawiające się w dzieciństwie, rozwinęły się później.

— SAMOBÓJSTWO JAPOŃSKIEGO MAJORA. Z Paryża telegrafują: „Matin" donosi, że japoński major Giro, który z polecenia swego rządu miał poczynić znaczne zamówienia we Francji, ale przegrał pieniądze w jednym z tutejszych klubów gry, utopił się w Sekwanie.

— POWSTANIE na GRANICY INDJI. Jak się okazuje z depesz, szczepy na granicy indo-fagańskiej organizują powstanie w wielkich rozmiarach, różniące się stanowczo od zaburzeń, powtarzających się w ostatnich latach.

Powstańcy są dobrze zorganizowani, posiadają duże zapasy żywności, broni i pieniędzy. Rozruchy przybierają charakter bardzo poważny i cechują kierownictwo całej akcji zaczepnej przez nadzwyczaj uzdolnionego wodza. Dzikie szczepy mohmandów otrzymują co chwila nowe zasiłki z Afganistanu. Oddziały powstańcze stoją w pogotowiu przeciw wojsku sir James Willcocksa. We dnie zachowują się spokojnie, natomiast przez noc musi wojsko angielskie dawać baczność, gdyż grozi obawa, że powstańcy przełamią linję bojową. Nawet z zatoki Perskiej odbierają amunicję i broń.

Ostatnie telegramy doniosły z Bombaju, że przy okrążeniu obozu angielskiego przez nieprzyjaciela przyszło do krwawego starcia. Po stronie angielskiej padło 62 żołnierzy. Tysiące afganów przyłączają się do szeregów powstańczych, które głoszą świętą wojnę.

Prasa angielska jest niezadowolona, iż rząd angielski chowa w tajemnicy dokładne wiadomości z terenu walki i przedstawia tem samem sytuację groźniej, niż może jest w rzeczywistości.

Telegramy.

ZGON NIEMIECKIEGO MINISTRA-RODAKA.

WIEDEŃ. Wiadomość o nagłej śmierci ministra Peschki wywołała wszędzie żywe współczucie. W parlamencie, mimo, że nie było posiedzenia zjawili się liczni posłowie. Na posiedzeniu niemieckiego Związku narodowego, przewodniczący dr. Chiari w gorących słowach oddał cześć pamięci zmarłego ministra, poczem posiedzenie na znak żałoby zamknięto. Prawdopodobnie popołudniu odbędzie się ponownie posiedzenie.

W Zjednoczeniu niemieck., agrarnem, którego członkiem był śp. minister, zastępca prze wodniczącego poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu i poruszył myśl wzniesienia pomnika na cześć zmarłego w rodzinnem jego mieście Abtsdorf, co jednogłośnie uchwalono.

Dalej uchwalono „in corpore" wziąć udział w pogrzebie. Dzień pogrzebu nie jest jeszcze ustalony, albowiem żona ministra przybywa dopiero dziś popoł. do Wiednia. Prawdopodobnie zwłoki zostaną przewiezione do Abtsdorf.

Minister Peschka brał wczoraj udział w plenarnem posiedzeniu Izby, następnie w konferencjach niemieckich posłów z Czech, u prezesa min. bar. Becka do 8 wiecz.

Następnie w biurze swojem załatwił kilka spraw, resztę wieczoru spędził w gronie swoich przyjaciół; śmierć nastąpiła nagle, w nocy, około godz. 1-ej.

POTRZASKANY BISMARK.

GOSLAR. Na tutejszy pomnik Bismarka dokonano zamachu dynamitowego. Podstawa i dolna część pomnika, doznały poważnych uszkodzeń. Sprawców nie wykryto.

WIEC POLSKI.

BERLIN. Na przedmieściu Charlottenburg odbył się wielki wiec polski w sprawie ostatnich zarządzeń przeciwpolskich. Po wysłuchaniu referatu dr. Bojańskiego, wiecownicy uchwalili, że wobec praw wyjątkowych przeciwko Polakom należy wystąpić do walki pokojowej z gorliwością płomienną i zwalczać energicznie wszelkie zakusy germanizacyjne.

ZATARG CHIŃSKO-JAPOŃSKI.

PARYŻ. — Do „Petit Parisien" donoszą z Honkongu, ze wicekról Kantonu oświadczył tamtejszemu konsulowi japońskiemu, iż lepiej będzie, jeżeli eskadra japońska zaniecha zamierzonych odwiedzin Kantonu, gdyż obecność jej w porcie może wywołać manifestacje przeciwko Japończykom.

LONDYN. — Z Tokjo donoszą, że skutkiem bojkotowania przez Chińczyków japońskich Towarzystw żeglugi, Towarzystwo żeglugi »Tejo Kiesen Kaisza«, które otworzyło niedawno linję komunikacyjną pomiędzy portami japońskiemi i chińskiemi a Ameryką południową, musiało zawiesić działalność na tej linji z powodu braku towarów i podróżnych.

RZEŹ ORMIAN.

KONSTANTYNOPOL. Wiadomości, nadchodzące z Wanu, brzmią bardzo niepomyślnie. Mahometanie wznowili napady na ormian i mordy. Podobno władze tureckie biorą w tem udział.

KONSTANTYNOPOL. Świeżo otrzymane raporty konsulów z Wanu donoszą, że panuje tam nastrój przygnębiający. Targi pozamykane, istnieje obawa ponownej rzezi ormian.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 30. IV. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	631	50	Gal. karp. Tow. naft.	532	—
Węg. zakł. kred.	743	—	Oblig. węg. indemiz.	—	—
Anglobanku	298	75	Renta majowa	97	50
Unionbanku	539	50	Austr. renta kor.	97	40
Länderbanku	435	50	Węg. " "	93	25
Bankvereinu	525	25	56 l. listy t. kr. ziem.	94	25
Bodenkredit	10	62	4% " Banku h.	94	50
Gal. Banku hipot.	539	—	4½% " " "	100	—
Kolei państwow.	689	—	5% " " "	110	50
" połudn.	135	75	4% " " kraj.	94	75
" Elbethal	451	—	4½% " " "	100	25
" Północnej	53	20	4% Gal. Obl. prop.	97	75
" Czerniow.	568	—	4% Gal. poż. k. z 189	96	25
Alpiny	681	—	4% Poż. m. Lwowa	94	25
Rima Murany!	550	—	Losy tureckie	187	50
Prask. Tow. żelaz.	26	56	Marki	117	53
Fabryka broni	551	—	Ruble	251	21
Tureckie tytun.	408	—	Rosyjskie pap.	94	45



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.